

099

„Biegnę dotknąć horyzontu”

„Kiedyś, jeszcze na studiach, przeczytałem w antologii poezji amerykańskiej wiersz Crane'a, który chyba najlepiej odzwierciedla moje poszukiwania życiowe. Był to poemat o człowieku, który biegnie dotknąć horyzontu, wierząc, że złapie go w ręce. Otóż tak jest w tym zawodzie. Biegniemy w stronę horyzontu, wierząc, że go dotkniemy, ale w gruncie rzeczy odległość jest ciągle ta sama...”

Jest to cytata z ostatniego wywiadu Ryszarda Cieślaka, udzielonego przez aktora w Ameryce kilka tygodni przed śmiercią. Było to rok temu. Dzisiaj można — spoglądając wstecz na dorobek twórcy tego niezwykłego artysty — powiedzieć, że Cieślak tajemniczą magią sztuki i swego ofiarnego całopalenia kilka razy skrócił tę zaczarowaną odległość i wyznaczył dla aktorów inny, całkiem nowy horyzont, którego przekroczenie — po jego kreacjach w „Księciu niezłomnym” i „Apocalypsis cum figuris” — trudno sobie wyobrazić.

Sztuka teatru jest ze swej natury ulotna. Wyrosło już pokolenie młodych ludzi, dla których Ryszard Cieślak jest tylko pozycją z encyklopedii i historii teatru. Dla wielu stał

się legendą. Nie spotkamy już żywego Ryszarda. Są jednak możliwe inne spotkania, które bywają czymś więcej, niż studiowaniem martwych dokumentów; umożliwiają — ponad granicą śmierci — dotknięcie tajemnicy twórczości i życia innego człowieka.

Takim spotkaniem z Cieślakiem może dla wielu stać się wystawa we wrocławskim Ratuszu, zorganizowana przez Muzeum Historyczne oraz Ośrodek Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych. Z zewnętrznego pozoru jest to zbiór fotografii, plakatów, nielicznych rekwizytów, dokumentów. W istocie jest to dużo więcej. Aranżacja przestrzeni, nastrój, swoista intymność ekspozycji, ujawniająca nie tylko dorobek twórcy, ale i emocjonalność oraz prywatność aktora — wszystko to sumuje się w nadzwyczajne wrażenie.

Nie tylko ja tak żywo odebrałem tę wystawę. Potwierdzili mi to inni zwiedzający, także ci, którzy nigdy za życia nie spotkali Cieślaka, „najwybitniejszego aktora Off-Broadway' 69”. Polecam tedy wszystkim tę niezwykłą okazję.

TADEUSZ BURZYŃSKI